

KILKA SŁÓW NA TEMAT PRACY IARU MONITORING SYSTEM

Moje uczestnictwo w IARU MS rozpocząłem w drugim kwartale roku 2009 na propozycję Prezesa PZK SP2JMR. Jest to jeszcze jedno ciekawe doświadczenie dla mnie człowieka pięćdziesięcioletniego, w dodatku mieszkańca tzw. Polski B, a tacy jak wiadomo wszystko widzą inaczej niż osoby „u samej góry”. Jednak po pewnych trudach i przepychankach słownych na łamach Internetu i Krótkofalowca Polskiego udało się to i owo osiągnąć. Po nawiązaniu kontaktu z nowym oficerem łącznikowym SP7TEV który podjął się tłumaczenia moich telegramów w ruchu zagranicznym rozpocząłem współpracę z grupą INTRUDER czyli z osobami odpowiedzialnymi w IARU za monitoring pasm amatorskich sensu stricto. O tym właśnie chcę parę słów napisać. Próbowałem poprzez ogłoszenie na portalu internetowym PZK zachęcić innych kolegów do udziału w tej służbie aby nas było więcej ale nie było chętnych. No to mówi się trudno. Zaczniemy więc od nasłuchów. Od pewnego czasu psuje nerwy co poniektórym pewna stacja która na 3,7MHz nadaje literę P co sekundę. Okazało się że to jest zupełnie legalna stacja z Królewca obecnie Kaliningrad i jest to część pewnego systemu nawigacji zwanego SLHFB Single Liter HF Beacon. Ten system wprowadzili Rosjanie i jest on uznany przez władze radiotechniczne całego Świata. Następny problem to badania naukowe prowadzone prawdopodobnie przez Izrael. Wszędobylska stacja 4XZ nadająca telegramy z Hajfy używa nośnej częstotliwości równo na 7,0000 MHz oraz na 14,000 MHz. Najprawdopodobniej jest to para urządzeń nawigacyjnych skonstruowana podczas wojny przez Niemców zwana Y-gerat. Swego czasu opisywał takie urządzenie Świat Radio. Sygnały te mają tendencję do płynięcia ok. 200 Hz w dół. Po czym wracają na równą częstotliwość. Ktoś początkujący mógłby konstruując urządzenie używać tego jako kalibratora początku pasm. Kolejnym utrudnieniem pracy krótkofalarskiej był telex pracujący na początkach pasm zarówno 21 MHz jak i 7 oraz 3,5 MHz. Ci ludzie przez ok. 40 minut potrafili niejednokrotnie uniemożliwić nasłuchy stacji DX. Okazało się że to krótkofalowcy pływający na jednym z trawlerów rybackich. Słuchając w nocy DX-ów na początkach pasm idąc spać zapomnieli przestroić służbowego Plessey'a na pasmo służbowe po czym nowa wachta wołała bazę nie tu gdzie trzeba. Jednak prawdziwym utrapieniem kolegów w Europie i na Świecie jest urządzenie zwane radar poza horyzontalny (OTH Radar). W Europie urządzenie takie znajduje się na Cyprze i potrafi skutecznie „zamknąć” pasmo 10 MHz jak i swego czasu robił z pasmem 7 MHz jak jeszcze nie było rozszerzenia o 100 kHz. Jest to jazgot nie do wytrzymania. Jeszcze jedno takie urządzenie znajduje się na antypodach, dokładnie na Tasmanii w archipelagu Antypodów. Twórcy zważyli na Tasmanian Tiger, chociaż bardziej pasowałaby nazwa Tasmanian devil (Tasmański diabeł). Urządzenie to skutecznie umiła życie krótkofalowcom z Australii jako że służy do obserwacji terenu poza horyzontem, natężenie pola na kontynencie australijskim doprowadza amatorów do rozpacz, jako że na Tasmanii znajduje się ośrodek badawczy tego uzbrojenia.

W zasadzie na tym można by zakończyć opis moich działań i obserwacji eteru. Pomijam incydentalne przypadki kiedy to radioamator mówiąc popularnie „się napił” i puszczał muzykę na paśmie 1,8 MHz. Jak również „przepychanki propagacyjne” pomiędzy polskimi a rosyjskimi krótkofalowcami. Ta sprawa jest do dogadania. Jednak należy zwrócić uwagę na jeden niepokojący fakt jakim jest nie przestrzeganie band planu przez stacje pracujące w zawodach. Tak niestety się dzieje na częstotliwości 7,045 MHz. Jest to częstotliwość przeznaczona do łączności „Emergency” na wypadek klęsk żywiołowych, a pomimo ustaleń apeli nawet pomimo zwalczania klęski na Haiti i prośby administratorów odpowiedzialnych za łączność alarmową o ciszę na tych częstotliwościach spotykamy tam stacje pracujące w zawodach. Smutne ale prawdziwe, za to służba IARU MS jeszcze długo będzie miała co robić.

Opracował SP3SUZ